

II nagroda w IX Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Justyny Renkiewicz

ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Pabianicach

za pracę pt. „Zwyczajnie niezwykły”

w kategorii szkół podstawowych i klas gimnazjalnych – proza

Zwyczajnie niezwykły

Polska historia od zawsze była pełna zawirowań. Nasi rodacy przeżywali wydarzenia chwalebne i tragiczne. Każdy Polak na przestrzeni wieków współtworzył dzieje naszego kraju. Obok wielu narodowych bohaterów żyli również tacy, którzy postępowali szlachetnie, ale nie zapisali się na kartach powszechnie znanej historii Polski. Zwykli ludzie kierujący się w swoim życiu miłością do Ojczyzny, Honoru i Prawdą. Płynęli pod prąd. Postępowali właściwie, podążając za głosem serca. Wszystko, co robili, czynili w imię wyznawanych wartości, poświęcali się dla dobra ludzi i nie oczekiwali sławy ani zaszczytów. Dlaczego dziś mamy o nich nie pamiętać?

Myślę, że każdy rozpoznaje wśród swoich przodków kogoś takiego, nieznanego bohatera. W mojej rodzinie to mój pradziadek. Właśnie jego historię chciałabym upamiętnić w tych słowach. Edward Wilczyński był dziadkiem mojej mamy, ale żadna z nas nie знаła go osobiście. Należy on do zapomnianych bohaterów, których w naszej ponadtysiącletniej historii żyło wielu. Kochał, pracował. Kierował się patriotyzmem, służył ludziom. Spełniał swoją misję, płynąc pod prąd. Był zwykłym człowiekiem, jak my wszyscy, a jednocześnie tak niezwykłym.

Wielcy patrioci, przywódcy powstań i sławni żołnierze, o których uczymy się w szkołach, są oczywistym wzorem do naśladowania, a ich miłość do Polski i heroizm czynów przykładem największego poświęcenia. Jednak często pozostają nam obcy. Inaczej rzecz się ma z bohaterami lokalnych społeczności, jak Edward Wilczyński. To takie sylwetki pokazują nam, że Ojczyzna nie wymaga od nas epokowych czynów. Nieznani bohaterowie wydają nam się bliżsi, ponieważ są zwykłymi ludźmi, nieprzytłoczonymi wagą swoich dokonań i decyzji.

Był wrzesień 1903 roku. We wsi Szenkielów w dawnym powiecie wieluńskim Antonina i Julian Wilczyńscy oczekiwali narodzin dziecka. Dwudziestego września powitali na świecie swojego syna, Edwarda. Tak nasz naród zyskał kolejnego wiernego idealistę. Młody Edward dorastał wśród nastrojów patriotycznych. Prawdopodobnie to właśnie rodzicom zawdzięczał swój szacunek do najważniejszych wartości, jakimi są Honor, Prawda i Ojczyzna.

W 1914 roku wybuchła Wielka Wojna. Mój pradziadek miał wtedy jedenaście lat. Rodzina Wilczyńskich okres starć wrogich wojsk przeżyła na wsi. Na początku wojny front wschodni znajdował się kilka kilometrów na zachód od ich rodzinnego domu. W kolejnych dniach, tygodniach i miesiącach przesunął się stopniowo w głąb terytorium Rosji. Po czterech latach niepokoju i niepewności Antonina, Julian i Edward mogli wraz z innymi Polakami cieszyć się z odzyskania niepodległości przez ukochaną ojczyznę.

Kiedy Wielka Wojna dobiegła końca, a Polska podnosiła się z kolan po stu dwudziestu trzech latach niewoli, Edward Wilczyński skończył piętnaście lat. Dzięki rodzicom, którzy zadbałi o jego edukację, mógł dalej zdobywać wykształcenie i spełnić marzenie o nauczaniu. Urodzony jeszcze za czasów zaborów, doświadczony przez lęki wojny postanowił przysłużyć się odradzającej się

ojczyźnie i uczyć młodych Polaków. Chciał zostać nauczycielem. Dla człowieka urodzonego na wsi nie było to wtedy łatwe. Często rodzina i sąsiedzi nie rozumieli marzeń młodych ludzi o zdobywaniu wykształcenia. Jednak Edward wiedział czego pragnie. Potrzebował jedynie trochę czasu i wytrwałości w drodze do wyznaczonego celu. I udało mu się. Pod koniec lat dwudziestych był gotowy, aby rozpocząć pracę w szkole.

Kilkadziesiąt kilometrów na północny wschód od Szenkielowa znajduje się niezbyt duże miasto-Pabianice. Wznosi się tu Dwór Kapituły Krakowskiej, przez mieszkańców nazywany powszechnie Zamkiem oraz prawie pięćsetletni kościół pod wezwaniem świętego Mateusza. Każdy z tych budynków Edward Wilczyński mógł podziwiać osobiście, bowiem właśnie w Pabianicach spędził koniec trzeciej dekady XX wieku i początek lat trzydziestych. Tutaj poznał swoją przyszłą żonę-Annę Pszenicką, również nauczycielkę. Jakiś czas po swoim ślubie, w 1931 roku młode małżeństwo doczekało się pierwszej córki, Jadwigi, a niecałe cztery lata później na świat przyszła Zofia.

Na początku 1936 roku rodzina Wilczyńskich opuściła Pabianice i zamieszkała w niewielkiej wsi o nazwie Luciejów. Wtedy w starej, wiejskiej szkole Edward Wilczyński zaczął naprawdę realizować swoje powołanie. Pełnił funkcje nauczyciela i kierownika tej placówki. Był dla wszystkich uprzejmy i każdego darzył dobrym słowem, dlatego szybko zaskarbił sobie sympatię i szacunek mieszkańców wioski. W Luciejowie bardzo ceniono jego pracę i zaangażowanie w rozwój szkoły. Nauczyciel Wilczyński był zawsze mile widziany na rodzinnych uroczystościach luciejowian.

Powtarzaj: zostałem powołany. Czyż nie było lepszych?

Dziewiętnastego sierpnia tego samego roku *Echo Łódzkie* opublikowało artykuł. Została w nim opisana wzorcowa postawa obywatelska luciejowskiego nauczyciela. Tekst dotyczył obezwładnionego przez Wilczyńskiego i sołtysa Szczęsnego sprawcy, który chwilę wcześniej oddał strzały w stronę właściciela sklepu. Dzięki odwadze i zachowaniu zimnej krwi przez bohaterskich mężczyzn przestępca został szybko ujęty.

Kierownik luciejowskiej szkoły bardzo dbał o swoich wychowanków i przekazanie im patriotycznych wartości. Zaznajamiał ich z polską tradycją i kulturą. Uczył na pamięć tekstów kultury, a przede wszystkim pieśni patriotycznych. Uczniowie zapamiętali go na bardzo długo. Niektórzy z nich do dziś wspominają ogródek warzywny założony przez nauczyciela Wilczyńskiego na tyłach budynku szkoły albo wycieczki mające służyć pogłębianiu wiedzy o naturze po leśnych zakamarkach. Kiedy Edward Wilczyński rozpoczął pracę w Luciejowie, lekcje odbywały się w niedużym, drewnianym budynku. W trosce o polepszenie warunków lokalowych, postanowił działać. Dzięki jego staraniom pierwszego września 1939 roku została oddana piętrowa, murowana szkoła.

Niestety ani uczniowie, ani ich pełen zaangażowania nauczyciel nie cieszyli się tym długo. W dniu, w którym miała zostać otwarta nowa szkoła, o godzinie 4:40 na Wieluń spadły pierwsze niemieckie bomby. Kilka dni później Edward Wilczyński wyruszył na wojnę, zostawiając w Luciejowie żonę, córki i swoich uczniów. Świat zna wielkich ludzi, którzy dla miłości byli w stanie poświęcić wszystko, ale i historia zna też bohaterów gotowych dla ojczyzny poświęcić życie i rodzinę. Mój pradziadek na pewno czuł lęk, kiedy postanawiał walczyć. My, ludzie, zawsze boimy się tego, co nieznane i niepewne. Jednak człowiek odważny to ten, który mimo strachu podejmuje wyzwanie.

Bądź odważny, w ostatecznym rozrachunku jedynie to się liczy.

23 września tego samego roku rozpoczęła się jedna z ostatnich bitew kampanii wrześniowej, bitwa pod Krasnobrodem. To właśnie w niej wraz z innymi żołnierzami walczył podporucznik Edward Wilczyński. Walki w tamtym rejonie toczyły się już kilka dni wcześniej. W głównej bitwie wojska polskie starły się z niemieckim 8. Pułkiem Piechoty. Edward Wilczyński został ranny 24 września. Walki z Niemcami toczyły się dalej, a podporucznik leżał w szpitalu polowym. Zapewne rozmyślał wtedy o tym, co spotkało go w ciągu kilku ostatnich dni. Może wracał do szczęśliwych chwil, kiedy mógł spokojnie spędzać czas z rodziną, może marzył o wiejskiej szkole, w której z takim zaangażowaniem się udzielał, a może martwił się o żonę, dzieci i byłych uczniów. Leżał ranny i czekał. Cekał na koniec lub wyzdrowienie.

Opuszczony nawet przez łzy, opuszczony przez gest wymowy pięknie załamanych rąk.

Dwudziestego piątego września Polacy ostatecznie pokonali Niemców pod Krasnobrodem. Edward Wilczyński umarł dzień później. Oddał swoje życie ukochanej ojczyźnie. Walczył o wolną Polskę nie tylko dla siebie, ale bliskich, dla swoich dwóch córek.

Bo tak zdobędziesz dobro, którego nie zdobędziesz.

Żona dowiedziała się o jego śmierci dwa lata później z zawiadomienia przysłanego przez Czerwony Krzyż. Córki ze swoimi dziećmi kilkadziesiąt lat później odwiedziły krasnobrodzki cmentarz, na którym w zbiorowych mogiłach pochowani zostali żołnierze kampanii wrześniowej, w tym podporucznik Edward Wilczyński. Dzieło jego nauczycielskiej misji, luciejowska szkoła, zostało zburzone w 1941 roku przez Niemców. Mimo że poległ w walce, Edward Wilczyński pozostał w pamięci bliskich, uczniów i ludzi, którzy go znali i szanowali. Niech pozostanie też w naszej.

Bądź wierny, idź.

To zdanie może być gotowym przepisem na to, jak być bohaterem. Słowo *patriotyzm* kojarzy nam się dzisiaj zupełnie inaczej niż osiemdziesiąt czy sto lat temu ówczesnym rodakom. Miłość do ojczyzny często postrzegano wtedy jako gotowość do walki w jej obronie. W obecnej, niepodległej Polsce niektórym z nas wydaje się, że patriotyzm to tylko płacenie podatków. Uważam, że to coś o wiele więcej. Patriotyzm to dążenie do poznania historii i kultury swojego kraju oraz dbałość o ojczysty język. Powinniśmy pamiętać o znanych i nieznanych bohaterach, bo dzięki nim żyjemy teraz w wolnym kraju. Historie ludzi nieznanych, szarych zasłużonych pokazują nam, że nie trzeba heroicznych czynów, aby zostać kimś wielkim. Wystarczy jedynie odnaleźć swoje powołanie i być wiernym. Trzeba żyć nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla innych.

Trzeba śnić cierpliwie w nadziei, że treść się dopełni.

Cytaty:

Zbigniew Herbert

Przesłanie Pana Cogito

Zasypiamy w słowach

Opuszczony



widok starej szkoły



Pabianice-dwór i kościół



Edward Wilczyński z córką



bliscy Edwarda Wilczyńskiego (w tle drewniana szkoła)



Jadwiga i Zofia Wilczyńskie



Zofia i Jadwiga Wilczyńskie

ZEMSTA ZA ODEBRANIE BRONI. ŚMIERTELNE STRZAŁY PRZES OKNO

Zduńska Wola 19.8. We wsi Luciejów gm. Buczek, pow. łaskiego, niewykryci natarczy sprawcy dokonali skrytobójczego morderstwa na osobie Rydygiera, właściciela sklepu.

Mordercy oddali serię strzałów przez okno do pokoju, w którym siedzieli przy stole Rydygier, nauczyciel Wilczyński i soltys wsi Szczesny.

Jedna z kul rewolwerowych trafiła Rydygiera w szyję, który w kilka minut potem, wskutek upływu krwi zmarł. Zaalarmowana natychmiast policja wszczęła pościg za zbiegłymi skrytobójcami.

Przypuszczalnem tłem zabójstwa była zemsta. W krytycznym dniu odbywała się

w Luciejowie zabawa. Jednym z organizatorów był również i Rydygier. Podczas zabawy wśród uczestników wynikła awantura. Jeden z awanturników, posiadający broń, został obeerwladniony i broń została mu odebrana przez obecnych na zabawie nauczyciela Wilczyńskiego i soltysa Szczesnego, pod adresem których posypały się różne groźby ze strony towarzyszących obeerwladnionego opryska.

Groźby swe mordercy wykonali w czasie, gdy w mieszkaniu Rydygiera po zakończonej zabawie likwidowano rachunki. Do kogo właściwie strzelali skrytobójcy ustali dochodzenie policyjne.

Artykuł z 19 sierpnia 1936 roku, opublikowany w gazecie „Echo Łódzkie”

POLSKI CZERWONY KRZYŻ BIURO INFORMACYJNE Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 28 dot. zaw. śmierci ppor. <u>WILCZYŃSKIEGO Edwarda.</u>	Warszawa, dn. 25.XI. 1941 r. WPani Wilczyńska Anna na ręce WP. Marii Pszenickiej w/m Grójecka 30/32 m.33.
W związku ze zgłoszonym poszukiwaniem, komunikujemy, że w prowadzonej przez Biuro Informacyjne P.C.K. rejestracji strat Wojska Polskiego figuruje ppor. WILCZYŃSKI Edward, KRU: Łask, ur. 20.IX.1903 r. Wronów gm. Widawa, syn Juliana i Antoniny, zawód kierownik szkoły powszechnej, adres Szkoła Powszechna w Wronów gm. Widawa pow. Łask. Wymieniony zmarł dnia 26.IX.1939 r. wskutek odniesionych ran na polu bitwy - w Kraśnobrodzie. Pochowany został na cmentarzu parafialnym - Kraśnobród - Podklasztor. W Biurze Informacyjnym P.C.K. znajduje się depozyt wymienionego, oznaczony nr. 3078, zawierający: książeczkę wojsk., zaświadczenie mobilizacyjne, legitymację, los loteryjny, część książeczki do nabożeństwa, pozwolenie na broń, legitymację Zw. Strzeleckiego, legitymację L.O.P.P. i legitymację przysposobienia wojsk. oraz zł. 128 gr. 55 /pieniądze złożone w Kasie Zarządu Głównego P.C.K./ Wspomniany depozyt może być wydany WPani osobiście z okazaniem dowodu tożsamości/ jako żonie, uprawnionej do odbioru pozostałych po poległym przedmiotów/ lub osobie przez WPani upoważnionej na piśmie, podpis jednakże WPani na upoważnieniu musi być poświadczony. Osoba zgłaszająca się po odbiór depozytu, winna mieć przy sobie dowód tożsamości. Kierownik Biura Informacyjnego P.C.K. <i>[Podpis]</i> M. Bortnicka	

zawiadomienie PCK o śmierci Edwarda Wilczyńskiego (błędne miejsce zamieszkania)

Pabianice - dn - 24 - XI - 41 r.

Czerwony Krzyż
w Warszawie

Składając uprzejmie prośbę o wydanie na
rzecz Łopii Brenickiej z depozytu Czerwonego Krzyża
wszelkich dokumentów Edwarda Wilczyńskiego, który
został ranny w Łucku, leżał w szpitalu gdzie umarł.

W załączeniu przesyłam personalia umarłego:
Edward Wilczyński - syn Juliana i Antoniny Heleny
z Wieloriskich ur. 20-IX-1903 r. w Trenśelowie pow. wielun.
nauczyciel - ostatnie miejsce zamieszkania Łuciejów,
gm. Gureń, pow. Łaskiego. woj. Łódzkie.

Stan rodzinny - żonaty - żona Anna z Brenickich
ur. 13-IV-1904 r. w Pabianicach.

Dzieci: Jasłoga Barbara ur. w 1931 r.

Łopia Maria ur. w 1935 r.

Wzrost 170 cm, oczy ciemne, włosy blond,
twarz okrągła nos proporcjonalny.

Anna Wilczyńska



cmentarz w Krasnobrodzie-tablica z nazwskami poległych



cmentarz w Krasnobrodzie



współczesna tablica upamiętniająca